

7396 JS.

Konstantynopol dn. 15/IV.1921.

KS

DELEGACJA POLSKA
PRZY WYSOKIEJ PORCIE.

Nr. 573/21/T.

Do

Ministerjum Spraw Zagranicznych
Departament Polityczny
w Warszawie.

Sytuacja polityczna.
Dalszy ciąg raportów
Nr. 507/21/T, 514/21/T
i 515/21/T.

T U R C J A.

Jakkolwiek nie mam jeszcze ustnej relacji z konferencji londyńskiej, postanowiłem jednak wysłać raport nie zwlekając, gdyż sytuacja zmieniła się przez ten czas radykalnie.

Jak wiadomo w Londynie ani jedna ani druga strona nie przyjęły uchwał Entente'y bez zastrzeżeń. Turcy, choć zadowoleni naogół z uzyskania pewnych ustępstw, byli jednak urażeni pominięciem ich praw do Tracji oraz zaniechaniem pierwotnej uchwały co do ankiety w Smyrnie. Postanowili zatem odwołać się do Wielkiego Zgromadzenia Narodowego. Grecy zaś zdecydowali się jeszcze raz spróbować rozstrzygnięcia sprawy orężem.

Wszczęła się walka, która miała podobny przebieg jak przed kilku miesiącami. Grecy posunęli się naprzód, czyniąc ogromny hałas z powodu swych zwycięstw, zajęli 2 duże miasta Ada Bazar i Afiun Karahissar /przyczem w Ada Bazarze popełniane były takie mordy i łupiestwa, że 20.000 mieszkańców uciekło, a w końcu miasto Grecy spalili/, Turcy zaś tymczasem cofali się na pozycje ufortyfikowane, poczem rozpoczęli kontrofensywę, która zupełnie powstrzymała postęp Greków. Dziś Eski Szekir jest wolne, Afiun Karahissar i Ada Bazar odebrane, a nawet Ismid i Brussa, są zagrożone. Obietnica, złożona przez Greków Anglii, że kwestja turecka zostanie rozstrzygnięta przez oręż, - zawiodła: Grecja do niczego zmusić Turcji nie może i Mocarstwa Entente'y stoją znowu przed koniecznością rozstrzygnięcia kwestji tureckiej jeżeli chcą mieć pokój na Wschodzie.

Jest to jeden wynik konkretny wypadków kwietniowych. Drugim jest pokój między Francją a Turcją i porozumienie Turcji z Włochami.

Pokój francusko-turecki, czyli przerwanie działań wo-

INSTITUT
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

jennych w Cylicji, jest wypadkiem niezmiernie dla obu stron korzystnym. Walka w Cylicji, wywołana przez fanatyków armeńskich i przez intrygę angielską, nie mogła przynieść żadnej korzyści Francji, kompromitowała ją z powodu orężnych niepowodzeń francuskich i osłabiała Turcję bez korzyści dla kogokolwiek oprócz Grecji. Dopiero zwycięstwa Jen. Gouraud /po 10 miesiącach krwawych walk!/ umożliwiły wycofanie się z honorem, dokonanie czego było bez wątpienia bardzo rozumnym krokiem ze strony p. Brianda. Dziś nie stoi na przeszkodzie przyjacielskiemu stosunkowi Francji i Turcji /oprócz formalnej ratyfikacji pokoju/, co stwierdzone zostało bardzo ostentacyjnie przez Jen. Gouraud, który udał się do Syrii przez Konspol i tu złożył wizytę Sułtanowi i W. Wezyrowi, a w przemówieniu swem do prasy dał wyraz sympatjom francusko-tureckim. Nawiasem mówiąc, to przemówienie do prasy wyglądało bardzo oryginalnie, gdyż Gouraud traktował tutejszą prasę tak, jak gdyby to była prasa Turków, piszących po francusku, podczas gdy miał przed sobą samych greków i zlewantyniałyh francuzów, którzy jeszcze niedawno zionęli nienawiścią do Turcji, a teraz zmienili chorągiewkę.

Wskutek pokoju z Francją nacjonałiści mogą wycofać swe wojska z Cylicji, co wzmocni ich sytuację w Smyrnie i na Kaukazie.

Porozumienie z Włochami tyczy się kwestji ekonomicznych i jest dalszym ciągiem rozumnej i konsekwentnej polityki turkofilskiej Rządu Włoskiego. Handel zewnętrzny Turcji już dzisiaj w znacznym stopniu opanowany jest przez Włochy, które dostaną teraz szereg przywilejów ekonomicznych w Anatolji.

Anglicy, według wiadomości poufnych, udzielają pomocy zbrojnej Grekom, to też nienawiść do nich rośnie coraz bardziej w sferach tureckich. Jednocześnie robią oni strania, by doszło do władzy Ministerjum od nich zależne, czego nie można powiedzieć ani o Tewfiku Paszy /Wielkim Wezyrze/, ani o Ali Reiza Paszy /zastępca W.W./, ani o M.S.Z. Sefa bey'u.

Nacjonaliści robią ze swej strony starania, by ustąpi-
li niektórzy ministrowie. Sułtan zaś zdaje się wracać zno-
wu do dawnego nastroju, wrogiego dla nacjonalistów, po
krótkim okresie wpływu Abdul Medżida Efendi, przyjaciela
nacjonalistów. Wynikiem tego są z jednej strony pogłoski
o mającym nastąpić Wielkim Wezyracie Avni-bey'a, wroga nacj-
onalistów, slepo oddanego Sułtanowi /jest to Adżar, czyli
/guzin mahometański/, z drugiej - wznowienie namiętnych
napaści na Sułtana w prasie anatolijskiej. Więc podczas gdy
Bekir Sami bey i Tefik Pasza robili, co mogli, by doprowa-
dzić do zjednoczenia Stambułu i Anatolii, - to z drugiej
strony odbywa się akcja wręcz przeciwna:

Naogół jednak dążność do porozumienia Turcji Sułtań-
skiej z Turcją Nacjonalistów jest bardzo silna i kto sta-
je jej w drodze, ten ryzykuje dużo. Z różnych informacji,
a między innymi z rozmów, które powtórzono mi, a które pro-
wadzone były bardzo poufnie z Delegacją Angory na konferen-
cję londyńską, wnioskuję, że gdy się Turcja uspokoi, to
nastąpi zmiana tronu. Teraźniejszy sułtan trzymany jest
tylko dlatego, by nie dawać przykładu walk wewnętrznych
zagranicą w tak ciężkich chwilach. Następca tronu, jak już
zaznaczałem nieraz, jest naszym wielkim przyjacielem i
dobrym osobistym znajomym.

Sytuacja wojenna w chwili dalszej przedstawia się
tak, że Grecy odstąpili na całej linii i stoją dziś gorzej,
niż przed ostatnią ofensywą. Od dzus rana /14/IV/ w Kōns-
polu słyhać wyraźnie huk armat w stronie Ismidu.

Anglja zwróciła się do Angory z propozycją pośrednicze-
nia między walczącymi obiecując natychmiast ewakuować Kōns-
pol, gdyby to nastąpiło. Odpowiedź brzmiała podobno, że
najprzód muszą nastąpić zmiany traktatu Serwskiego, obiet-
cane, a potem dopiero mówić się będzie o czym innym. Ostat-
nie słowo będzie jednak miało Wielkie Zgromadzenie Narodo-
we w Angorze.

K A U K A Z.

Dn. 22 września r. ub. w "Osobo Siekretnom Komitetie"
pod przewodnictwem Trockiego, powzięto szereg rezolucji,
między innymi - "Powiększyć propagandę na Wschodzie, i ko-

rzystając z Baku, jako bazy, wszelkimi środkami przyciągnąć mahometan, obiecując im wszelką pomoc, jak również Kemalowi!

To postanowienie skrupulatnie zostało wykonane. Stworzono Republiki sowieckie Dagiestańską i Górską. Pierwsza leży nad brzegiem Morza Kaspijskiego, druga na Zachodzie. Dalej - między ziemiemi Inguszków i Czeczeńców wbity był przez Rosję carską klin kozacki, rozciągnięty wzdłuż t.zw. Sunżeńskiej linii; otóż te ziemie zostały teraz wrócone góralom mahometańskim, by ich pokłócić z kozakami. Wreszcie wraz z kemalistami dokonano najazdu na Armenję, a potem zainteresowano ich w obaleniu Gruzji.

Trzeba przyznać, że jak dotąd praca ta nie dała wielkich wyników. Rozpatrzę je po kolei.

Jeszcze w jesieni ub.r. utworzono pułk Inguszków, który został użyty przeciwko Kubańcom. Jednak pułk ten nie posłuchał rozkazu i rozbiegł się do domów. Nastąpiła druga próba: bolszewicy zaproponowali działaczom Inguszków utworzenie 2 pułków konnicy, w liczbie 1.500 osób. Ingusze, którzy niedawno właśnie spróbowali zająć Władykaukaz, ale nie potrafili tego dokonać - przyjęli propozycję, w nadziei, że za to uwolnią się od władzy tyranów miejscowych - Ispołkoma, Czeka itp. Zebrało się wkrótce 4.000 jeźdźców. Jednak los tej armji był do pierwszej podobny. Każde jej żądanie spotykało się z odmową, delegatów jej aresztowano i ostatecznie pułki te rozeszły się.

Wtedy Ingusze widząc, że sami nic nie zrobią, udali się do Wrangla. W wąwozie Kistinskim delegaci obu stron postanowili, że ma być utworzona Północno-Kaukazka Republika z zupełną samodzielnością. Wrangel miał mieć tylko dowództwo nad armją. Powstanie miało wybuchnąć w połowie listopada. Tymczasem wtedy właśnie upadł Wrangel.

CZECZNIA.

jest teatrem stałych walk, które dawniej toż one były przeciwko Armii Dobrowolnej, a teraz przeciw bolszewikom. Trzyma się tam wnuk Szamila Sayd bey, który czasami nawet zdobywa Temir Chan Szurę lub inne miasta /później traci je/.

ARMENJA

powalona została dzięki jednoczesnemu marszowi bolszewików i kemalistów. Zaprowadzono w niej bolszewizm. Ale jak tylko

GRUZJA

zaczęła się wojna bolszewików z Gruzją - Armeńczycy zbuntowali się, wypędzili bolszewików i utworzyli na nowo republikę pod wodzą Wraciana. Jednak gdy Gruzja padła, bolszewicy wrócili i w pierwszych dniach kwietnia Armenja stała się znowu sowiecką. Zaatakowana przez bolszewików dn. 11 Lutego, broniła się z początku nieźle. Zeby przejść małą przestrzeń od granicy do Tyflisu, bolszewicy potrzebowali 14 dni. Ale gdy oddano Tyflis, wtedy duch armii upadł i zaczął się wyścig ku morzu. Przeszłość 300 kilometrów od Tyflisu do Poti, w kraju pokrytym górami, gdzie największe armje z łatwością mogą być zniszczone, - przebyto w 18 dni. Nad morzem Gruzinom okazywały pomoc pancerniki francuskie, bombardując bolszewików; posiłkowały ich też oddziały kozaków i górali mahometańskich. Nic nie pomogło, dn. 17 Marca Rząd Gruziński siadł na okręty w Batumie i odjechał. Z pośród żołnierzy tylko 5.000 skorzystało z możliwości schronienia się za kordonem tureckiej armji i tam złożyli broń, reszta rozprzeczła się.

Co do Turków, to oni pragnąc ochronić od chciwości bolszewickiej przynajmniej prowincje mahometańskie - zajęli najprzód Ardahan i Artwin /za zgodą Gruzinów/, potem porozumieli się też z nimi co do Batumu i zajęli to miasto.

Ale bolszewicy rosyjscy zgromadzili tymczasem pewną ilość bolszewików gruzińskich i z nimi napadli na Batum. Odbyła się kilkunastogodzinna walka, poczem Turcy, których było tylko kilkuset, cofnęli się. Potem zawarty został układ bolszewicko-turecki /przysłałem tekst/, według którego Batum zajmują bolszewicy, a granicę stanowić będzie rzeka Czoroch.

Co się P E R S J I tyczy, to Anglicy wycofują stamtąd swe wojska i gdyby nie śniegi, to północna Persja byłaby już wolna. Wojsk rządowych prawie że niema, tylko każdy gubernator ma swój, przez siebie utrzymywany oddziałek. /Tebryz 300, Kazwin 300, Urmia 500, Hamadan 200 ect./. W Enzeli jest pułk piechoty bolszewickiej i 4 armaty. W Reszie, pół bataljonu. W każdym mieście jest już teraz silna organizacja "Mudżahidów" /bolszewików perskich/. Organizacje te liczą, według raportów ajentów - Tebryz 20.000, Kazwin 4.000, Urmia 10.000 i td. Jedyna pociecha, to że te "Mudżahidy" nie wiele więcej

W Persji

NOTE
ARCHIVES
New York

ARCHIVES
New York

^{fund}
 są warte od garstek wojsk gubernatorskich. ~~W~~ razie wkro-
 czenia armii bolszewickiej, cała Persja w tej chwili stanie
 w płomieniach. ^{powodzenie bolszewików objawia się tam, że Persja} ~~Nieszczęsny~~ ten kraj od 15 lat przechodzi przez
 piekło rewolucji i okupacji angielskich, rosyjskich, tureckich
 a przez cały ten czas włościanie zostali tam pańszczyźnianymi,
 do gruntu przykutymi chłopami. Nie więc dziwnego, że bolszewicy
 tam mieli powodzenie.

00000000000000

WNIOSKI.

Jak to już parokrotnie pisałem, jest koniecznością, byśmy
 z Turcją weszli w bliższe porozumienie zarówno pod względem
 politycznym, jak ekonomicznym. W Anatolii Państwo Tureckie
 właściwie tworzy się dopiero i teraz właśnie nasi kupcy i
 przemysłowcy i ajenci mogliby się tam usadowić. Co zaś do po-
 lityki, to Turcja nie zerwała dotąd z bolszewikami, gdyż nie
 dostała od Entente'y tego, o jej potrzeba - niezależności w
etnograficznych granicach. Gdy to raz nastąpi, Turcja będzie
 mogła być, wraz z Polską, przedmurzem Europy przeciw Sowie-
tom. Stąd konieczność już teraz przygotowywać się do możliwej
 ewentualności - sojuszu z Turcją. A dla tego byłoby koniecznem
byśby porozumieli się z rządem Angory i byśmy pokazali Turkom,
 że staramy się pomóc im u rządów entente'y.

Co do Kaukazu, to tam jest dużo palnego elementu. Pokój
 z sowietami nie pozwala nam podżegać tam bunty, ale możemy i po-
 winniśmy utrzymywać stosunki z temi plemionami, zjednywać je
 sobie, mieć na nie wpływ, ^{na te plemiona} by w razie nieodwołalności ze strony
bolszewików - mógł poruszyć je do buntu.

Wreszcie, powinniśmy w dalszym ciągu przekonywać Entente'
 jak niebezpieczna jest jej polityka podtrzymywania bolszewików
 dzięki której padł Kubań, Dagestan, Azerbeidżan, Armenia,
 Gruzja, a teraz kolej przychodzi na Persję.

Załączam szeregowe raporty o rozwoju wypadków między
 1917r. a chwilą dzisiejszą na Kaukazie i specjalnie w Czeczni
 i Inguszetji oraz raport ostatni o Persji.

/-/ Dr. W. Jodko.

4. załączniki.



204

750175

Konstantynopol dn. 15/IV.1921.

kw

DELEGACJA POLSKA
PRZY WYSOKIEJ PORCIE.
Nr. 573/21/T.

Do
Ministerjum Spraw Zagranicznych
Departament Polityczny
w Warszawie.

Sytuacja polityczna.
Dalszy ciąg raportów
Nr. 507/21/T, 514/21/T
i 515/21/T.

T U R C J A.

Jakkolwiek nie mam jeszcze ustnej relacji z konferencji londyńskiej, postanowiłem jednak wysłać raport nie zwlekając, gdyż sytuacja zmieniła się przez ten czas radykalnie. Jak wiadomo w Londynie ani jedna ani druga strona nie przyjęły uchwał Entente'y bez zastrzeżeń. Turcy, choć zadowoleni naogół z uzyskania pewnych ustępstw, byli jednak urażeni pominięciem ich praw do Tracji oraz zaniechaniem pierwotnej uchwały co do ankiety w Smyrnie. Postanowili zatem odwołać się do Wielkiego Zgromadzenia Narodowego. Grecy zaś zdecydowali się jeszcze raz spróbować rozstrzygnięcia sprawy orężem.

Wszczęła się walka, która miała podobny przebieg jak przed kilku miesiącami. Grecy posunęli się naprzód, czyniąc ogromny hałas z powodu swych zwycięstw, zajęli 2 duże miasta: Ada Bazar i Afiun Karahissar /przyczem w Ada Bazarze popełniane były takie mordy i łupiestwa, że 20.000 mieszkańców uciekło, a w końcu miasto Grecy spalili/, Turcy zaś tymczasem cofali się na pozycje ufortyfikowane, poczem rozpoczęli kontrofensywę, która zupełnie powstrzymała postęp Greków. Dziś Eski Szekir jest wolne, Afiun Karahissar i Ada Bazar odebrane, a nawet Ismid i Brussa, są zagrożone. Obietnica, złożona przez Greków Anglii, że kwestja turecka zostanie rozstrzygnięta przez oręż, - zawiodła: Grecja do niczego zmusić Turcji nie może i Mocarstwa Entente'y stoją znowu przed koniecznością rozstrzygnięcia kwestji tureckiej jeżeli chcą mieć pokój na Wschodzie.

Jest to jeden wynik konkretny wypadków kwietniowych. Drugim jest pokój między Francją a Turcją i porozumienie Turcji z Włochami.

Pokój francusko-turecki, czyli przerwanie działań wo-

WARSZAWA
 DELEGACJA POLSKA
 PRZY WYSOKIEJ PORCIE
 L. D. 750175
 30 IV 1921 r.

PIŁSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

205

jennych w Cylicji, jest wypadkiem niezmiernie dla obu stron korzystnym. Walka w Cylicji, wywołana przez fanatyków armeńskich i przez intrygę angielską, nie mogła przynieść żadnej korzyści Francji, kompromitowała ją z powodu orężnych niepowodzeń francuskich i osłabiała Turcję bez korzyści dla kogokolwiek oprócz Grecji. Dopiero zwycięstwa Jen.Gouraud /po 10 miesiącach krwawych walk!/ umożliwiły wycofanie się z honorem, dokonanie czego było bez wątpienia bardzo rozumnym krokiem ze strony p.Brianda. Dziś nie stoi na przeszkodzie przyjacielскому stosunkowi Francji i Turcji /oprócz formalnej ratyfikacji pokoju/, co stwierdzone zostało bardzo ostentacyjnie przez Jen.Gouraud, który udał się do Syrii przez Konspol i tu złożył wizytę Sułtanowi i W.Wezyrowi, a w przemówieniu swem do prasy dał wyraz sympatjom francusko-tureckim. Nawiasem mówiąc, to przemówienie do prasy wyglądało bardzo oryginalnie, gdyż Gouraud traktował tutejszą prasę tak, jak gdyby to była prasa Turków, piszących po francusku, podczas gdy miał przed sobą samych greków i zlewantynia-nych francuzów, którzy jeszcze niedawno zionęli nienawiścią do Turcji, a teraz zmienili chorągiewkę.

Wskutek pokoju z Francją nacjonałiści mogą wycofać swe wojska z Cylicji, co wzmocni ich sytuację w Smyrnie i na Kaukazie.

Porozumienie z Włochami tyczy się kwestji ekonomicznych i jest dalszym ciągiem rozumnej i konsekwentnej polityki turkofilskiej Rządu Włoskiego. Handel zewnętrzny Turcji już dzisiaj w znacznym stopniu opanowany jest przez Włochy, które dostaną teraz szereg przywilejów ekonomicznych w Anatolji.

Anglicy, według wiadomości poufnych, udzielają pomocy zbrojnej Grekom, to też nienawiść do nich rośnie coraz bardziej w sferach tureckich. Jednocześnie robią oni starania, by doszło do władzy Ministerjum od nich zależne, czego nie można powiedzieć ani o Tewfiku Paszy /Wielkim Wezyrze/, ani o Ali Reiza Paszy /zastępca W.W./, ani o M.S.Z.Sefa bey'u.

Nacjonaliści robią ze swej strony sterania, by ustąpi-
li niektórzy ministrowie. Sułtan zaś zdaje się wracać zno-
wu do dawnego nastroju, wrogiego dla nacjonalistów, po
krótkim okresie wpływu Abdul Medżida Efendi, przyjaciela
nacjonalistów. Wynikiem tego są z jednej strony pogłoski
o mającym nastąpić Wielkim Wezyracie Avni-bey'a, wroga nacj-
onalistów, ślepo oddanego Sułtanowi /jest to Adżar, czyli
/gruzin mahometański/, z drugiej - wznowienie namiętnych
napaści na Sułtana w prasie anatolijskiej. Więc podczas gdy
Bekir Sami bey i Tefik Pasza robili, co mogli, by doprowa-
dzić do zjednoczenia Stambułu i Anatolii, - to z drugiej
strony odbywa się akcja wręcz przeciwna:

Naogół jednak dążność do porozumienia Turcji Sułtań-
skiej z Turcją Nacjonalistów jest bardzo silna i kto sta-
je jej w drodze, ten ryzykuje dużo. Z różnych informacji,
a między innymi z rozmów, które powtórzono mi, a które pro-
wadzone były bardzo poufnie z Delegacją Angory na konferen-
cję londyńską, wnioskuję, że gdy się Turcja uspokoi, to
nastąpi zmiana tronu. Teraźniejszy sułtan trzymany jest
tylko dlatego, by nie dawać przykładu walk wewnętrznych
zagranicą w tak ciężkich chwilach. Następca tronu, jak już
zaznaczałem nieraz, jest naszym wielkim przyjacielem i
dobrym osobistym znajomym.

Sytuacja wojenna w chwili dalszej przedstawia się
tak, że Grecy odstąpili na całej linii i stoją dziś gorzej,
niż przed ostatnią ofensywą. Od dzuś rana /14/IV/ w Kons-
polu słychać wyraźnie huk armat w stronie Ismidu.

Anglja wróciła się do Angory z propozycją pośrednicze-
nia między walczącymi obiecując natychmiast ewakuować Kons-
pol, gdyby to nastąpiło. Odpowiedź brzmiała podobno, że
najprzód muszą nastąpić zmiany traktatu Serwskiego, obie-
cane, a potem dopiero mówić się będzie o czem innym. Ostat-
nie słowo będzie jednak miało Wielkie Zgromadzenie Narodo-
we w Angorze.

K A U K A Z.

Dn. 22 września r. ub. w "Osobo Siekretnom Komitetie"
pod przewodnictwem Trockiego, powzięto szereg rezolucji,
między innymi - "Powiększyć propagandę na Wschodzie" ko-

RODZKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

207

rzystając z Baku, jako bazy, wszelkimi środkami przyciągnąć mahometan, obiecując im wszelką pomoc, jak również Kemalowi!"

To postanowienie skrupulatnie zostało wykonane. Stworzono Republiki sowieckie Dagiestańską i Górską. Pierwsza leży nad brzegiem Morza Kaspijskiego, druga na Zachodzie. Dalej - między ziemiemi Inguszków i Czeczeńców wbity był przez Rosję carską klin kozacki, rozciągnięty wzdłuż t.zw. Sunżeńskiej linii; otóż te ziemie zostały teraz wrócone góralom mahometańskim, by ich pokłócić z kozakami. Wreszcie wraz z kemalistami dokonano najazdu na Armenję, a potem zainteresowano ich w obaleniu Gruzji.

Trzeba przyznać, że jak dotąd praca ta nie dała wielkich wyników. Rozpatrzę je po kolei.

Jeszcze w jesieni ub.r. utworzono pułk Inguszków, który został użyty przeciwko Kubańcom. Jednak pułk ten nie posłuchał rozkazu i rozbiegł się do domów. Nastąpiła druga próba: bolszewicy zaproponowali działaczom Inguszków utworzenie 2 pułków konnicy, w liczbie 1.500 osób. Ingusze, którzy niedawno właśnie spróbowali zająć Władykaukaz, ale nie potrafili tego dokonać - przyjęli propozycję, w nadziei, że za to uwolnią się od władzy tyranów miejscowych - Ispółkoma, Czeżka itp. Zebrało się wkrótce 4.000 jeźdźców. Jednak los tej armji był do pierwszej podobny. Każde jej żądanie spotykało się z odmową, delegatów jej aresztowano i ostatecznie pułki te rozeszły się.

Wtedy Ingusze widząc, że sami nic nie zrobią, udali się do Wrangla. W wąwozie Kistinskim delegaci obu stron postanowili, że ma być utworzona Północno-Kaukazka Republika z zupełną samodzielnością. Wrangel miał mieć tylko dowództwo nad armją. Powstanie miało wybuchnąć w połowie listopada. Tymczasem wtedy właśnie upadł Wrangel.

CZECZNIA.

jest teatrem stałych walk, które dawniej toż one były przeciwko Armii Dobrowolnej, a teraz przeciw bolszewikom. Trzyma się tam wnuk Szamila Sayd bey, który czasami nawet zdobywa Temir Chan Szurę lub inne miasta /później traci je/.

ARMENJA

powalona została dzięki jednoczesnemu marszowi bolszewików i kemalistów. Zaprowadzono w niej bolszewizm. Ale jak tylko

GRUZJA

zaczęła się wojna bolszewików z Gruzją - Armeńczycy zbuntowali się, wypędzili bolszewików i utworzyli na nowo republikę pod wodzą Wrachana. Jednak gdy Gruzja padła, bolszewicy wrócili i w pierwszych dniach kwietnia Armenja stała się znowu sowiecką. Zaatakowana przez bolszewików dn. 11 Lutego, broniła się z początku nieźle. Zeby przejść małą przestrzeń od granicy do Tyflisu, bolszewicy potrzebowali 14 dni. Ale gdy oddano Tyflis wtedy duch armii upadł i zaczął się wyścig ku morzu. Przestrze 300 kilometrów od Tyflisu do Poti, w kraju pokrytym górami, gdzie największe armje z łatwością mogą być zniszczone, - przebyto w 18 dni. Nad morzem Gruzinom okazywały pomoc pancerniki francuskie, bombardując bolszewików; posiłkowały ich też oddziały kozaków i górali mahometańskich. Nic nie pomogło, dn. 17 Marca Rząd Gruziński siadł na okręty w Batumie i odjechał. Z pośród żołnierzy tylko 5.000 skorzystało z możliwości schronienia się za kordonem tureckiej armji i tam złożyli broń; reszta rozpierzchła się.

Co do Turków, to oni pragnąc ochronić od chciwości bolszewickiej przynajmniej prowincje mahometańskie - zajęli najprzód Ardahan i Artwin /za zgodą Gruzinów/, potem porozumieli się też z nimi co do Batumu i zajęli to miasto.

Ale bolszewicy rosyjscy zgromadzili tymczasem pewną ilość bolszewików gruzińskich i z nimi napadli na Batum. Odbyła się kilkunastogodzinna walka, potem Turcy, których było tylko kilkuset, cofnęli się. Potem zawarty został układ bolszewicko-turecki /przysłałem tekst/, według którego Batum zajmują bolszewicy, a granicę stanowiąc będzie rzeka Czoroch.

Co się P E R S J I tyczy, to Anglicy wycofują stamtąd swe wojska i gdyby nie śniegi, to północna Persja byłaby już wolna. Wojsk rządowych prawie że niema, tylko każdy gubernator ma swój, przez siebie utrzymywany oddziałek. /Tebryz 300, Kazwin 300, Urmia 500, Hamadan 200 ect./. W Enzeli jest pułk piechoty bolszewickiej i 4 armaty. W Reszcie, pół bataljonu. W każdym mieście jest już teraz silna organizacja "Mudżahidów" /bolszewików perskich/. Organizacje te liczą, według raportów ajentów - Tebryz 20.000, Kazwin 4.000, Urmia 10.000 i td. Jedyna pociecha, to że te "Mudżahidy" nie wiele więcej

są warte od garstek wojsk gubernatorskich. Ale w razie wkroczenia armii bolszewickiej, cała Perja w tej chwili stanie w płomieniach. Nieszczęsny ten kraj od 15 lat przechodzi przez piekło rewolucji i okupacji angielskich, rosyjskich, tureckich. A przez cały ten czas właścianie zostali tam pańszczyźnianymi, do gruntu przykutymi chłopami. Nic więc dziwnego, że bolszewicy tam mieli powodzenie.

00000000000000

WNIOSKI.

Jak to już parokrotnie pisałem, jest koniecznością, byśmy z Turcją weszli w bliższe porozumienie zarówno pod względem politycznym, jak ekonomicznym. W Anatolii Państwo Tureckie właściwie tworzy się dopiero i teraz właśnie nasi kupcy i przemysłowcy i ajenci mogliby się tam usadowić. Co zaś do polityki, to Turcja nie zerwała dotąd z bolszewikami, gdyż nie dostała od Entente'y tego, co jej potrzeba - niezależności w etnograficznych granicach. Gdy to raz nastąpi, Turcja będzie mogła być, wraz z Polską, przedmurzem Europy przeciw Sowie-
tom. Stąd konieczność już teraz przygotowywać się do możliwej ewentualności - sojuszu z Turcją. A dla tego byłoby koniecznem byśmy porozumieli się z rządem Angory i byśmy pokazali Turkom, że staramy się pomóc im u rządów entente'y.

Co do Kaukazu, to tam jest dużo palnego elementu. Pokój z sowietami nie pozwala nam podlegać tym buntom, ale możemy i powinniśmy utrzymywać stosunki z temi plemionami, zjednywać je sobie, mieć na nie wpływ, by w razie nieojojalności ze strony bolszewików - mógł poruszyć je do buntu.

Wreszcie, powinniśmy w dalszym ciągu przekonywać Entente' jak niebezpieczna jest jej polityka podtrzymywania bolszewików dzięki której padł Kubań, Dagestan, Azerbeidżan, Armenia, Gruzja, a teraz kolej przychodzi na Persję.

Załączam szczegółowe raporty o rozwoju wypadków między 1917r. a chwilą dzisiejszą na Kaukazie i specjalnie w Czeczni i Inguszetji oraz raport ostatni o Persji.

/-/ Dr. W. Jodko.

4. załączniki.

